MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 5. Warszawa, Maj 1935. Rok XIV.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
Członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, którzy uiścili roczną wkładkę w wysokości 24 zł., otrzymują bezpłatnie „Miesięcznik" oraz „Rocznik". Prenumerata dla niecztonków na „Miesięcznik" wynosi rocznie w kraju: zł. 18, — zagranicą: zł. 20.

Członkowie Oddz. Lw. winni wpłacać na konto P. K. O. № 153.091, członkowie Oddz. Warsz. oraz niecztonkowie na konto P. K. O. № 21.621.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Treść:

Ś. † P.

JÓZEF PIŁSUDSKI

PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI

ZMARŁ DNIA 12 MAJA 1935 R.

Herby i pieczęcie warszawskie.

(Dokończenie).

PRAGA BISKUPIA

była miastem położonem na pr. brzegu Wisły i należała od XVII wieku do biskupów kamienieckich. Jeden z nich M. Działyński herbu Ogończyk nadał osadzie prawa miejskie i wystarał się w r. 1648 o odnośny przywilej u króla Władysława IV. Już przedtem król ten wystawił na Pradze wspaniałą kaplicę M. B. Loretańskiej, do której szczególne miał nabożeństwo. Te wszystkie czynniki złożyły się na powstanie herbu praskiego, który wyobraża N. Marję P. Loretańską w obłokach nad wstęgą przez aniołów trzymaną, niżej h. Ogończyk Działyńskich między pastorałem a infułą, u dołu zaś 2 klucze i miecz skrzyżowane, jako symbol św. Piotra i Pawła patronów diecezji kamienieckiej. Herb taki znajdujemy na pieczęci XVIII-wiecznej z napisem: SIGILLVM ADVOCATIALE CIVITATIS PRAGENSIS (35 m/m), która jest wyciśnięta na dokumentach z 1777 r. w Archiwum Głównem i 1778 r. w Muzeum Narodowem w Warszawie.

Pozatem istnieje jeszcze litografja Herknera z tym samym herbem, załączona do „Starożytności Warszawskich" Wejnerta w 1848 r., oraz kolorowy rysunek tegoż herbu w Albumie heraldycznym Wolskiego, przechowanym w Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie. Herb oddany barwami może być następujący: srebrny Ogończyk, złote insygnia, białe anioły i Madonna, tło niebieskie.

Praga przyłączona została do Warszawy dopiero w połowie XIX wieku.

PRAGA ŚWIECKA

część dzisiejszej Pragi, stanowiła osobną jurydykę, założoną w 1648 r. przez marszałka nadwornego Adama Kazanowskiego. Od swojego fundatora wzięła też i herb Grzymała i połączyła go z wyobrażeniem Madonny, której kaplica loretańska była główną attrakcją dla Prag obu. Herb jurydyki wyobraża zatem bramę forteczną z rycerzem w środku i 3 basztami u góry, a nad basztą środkową Madonna z Dzieciątkiem w obłokach. Taki herb widzimy na pieczęci owalnej z napisem w otoku: SIGILL + PRAGAE + FUNDI + REV + DNI + ADAMI + KAZA + C. R. P. M. + (Adami Kazanowski Curiae Regni Poloniae Mareschalci) (owal 48 — 40 m/m). Znaleźliśmy ją wyciśniętą na dokumencie z 1777 r. w Archiwum Głównem w Warszawie. Kolory tego herbu mogą być następujące: czerwone mury, srebrny rycerz, niebieska szata Madonny i złote tło.

SKARYSZEW

dziś nazwa ulicy, dawniej osobne miasteczko nad pr. brzegiem Wisły, między Pragą a Kamionkiem. Należało do biskupów płockich, którzy w r. 1641 zamienili pierwotną osadę na miasto i wystarali się dlań o przywilej króla Władysława IV-go. Od tego czasu herbem miasteczka stała się stojąca figura tegoż króla, w zbroi i koronie z berłem i jabłkiem w ręku. Taki herb widzimy na pieczęci miejskiej, z XVII wieku pochodzącej, z napisem w otoku: SIGILLVM * CIVITATIS * SCARISEVIAE * (40 m/m) którą mamy wyciśniętą na dokumencie 1777 r. w Archiwum Głównem i 1778 r. w Muzeum Narodow. w Warszawie. Kolory tego herbu będą prawdopodobnie złoty król na czerwonem tle.

SOLEC

jurydyka na l. brzegu Wisły przy dzisiejszym moście Poniatowskiego z której tylko nazwa jednej ulicy została. Była własnością miasta Starej Warszawy i dlatego miała w herbie jej Syrenę z podniesionym mieczem i tarczą. Herb ten widzimy na pieczęci owalnej z XVIII wieku która nosi w otoku napis: SIGILLVM SOLECENSIS AD VARSAVIAM (45—43 m/m) i jest wyciśnięta na dokumencie z 1778 r. w Muzeum Narod. w Warszawie. Barwy herbowe jak w Starej Warszawie: zielony ogon w łuskę, złota tarcza, srebrną szabla i czerwone tło. Samorząd tej gminy przestał istnieć w 1794, kiedy to razem z innemi miasteczkami złączona została z Warszawą.

STANISŁAWÓW

jurydyka obejmująca teren na l. brzegu Wisły w pobliżu Mariensztatu. Założona w czasach Stanisława Augusta i od jego imienia nazwana, była własnością miasta Starej Warszawy i nosiła jej herb t.j. Syrenę. Pieczęć jej opisaliśmy przy Mariensztacie z którym organicznie była złączoną.

STARA WARSZAWA

powstała jako miasto i otrzymała prawa miejskie około 1280 r. od Konrada II ks. mazowieckiego. Około niej tworzyły się z biegiem czasu coraz liczniejsze jurydyki i miasteczka, ale długie wieki upłynęły, zanim zlały się razem. Pierwsze złączyło się Nowe Miasto w 1792 r., inne jurydyki po lewym brzegu Wisły przyłączono w 1796 r. a Pragę i okoliczne gminy dopiero w XIX wieku. Mimo tych połączeń, herb Warszawy stale był jednaki. Był to herb Starego miasta, a zmiany rysunkowe, jakim z biegiem czasu podlegał zależne były jedynie od stylu epoki.

Herb Warszawy t.j. Starego miasta powstał prawdopodobnie już w końcu XIII wieku, wtedy, gdy zaszła potrzeba sporządzenia pierwszej pieczęci. Wyobraża on potwora, mającego w górnej części głowę i tors człowieka, w środku skrzydła i ogon lwa, a u dołu nogi wołu. W ręku trzyma miecz podniesiony i tarczę. Niektórzy widzą w tem tetramorfę czyli istotę złożoną z symbolów 4 ewangelistów, człowieka, ptaka, lwa i wołu, inni zaś syrenę w jej pierwotnej postaci. W każdym razie symbolem ewangelisty nie był nigdy człowiek z mieczem i tarczą, ale i syrena nigdy nie miała nóg wolich. Otóż herb ten na tarczy umieszczony widzimy na najdawniejszej pieczęci miasta, może nawet z XIII wieku pochodzącej, która w otoku ma napis: S'CIVITATIS WARSOVIENS+(56 m/m śred.) którą znamy z dokumentów 1400, 02, 04, 17 l. z Archiwum toruńskiego i 1422 r. z Archiwum Głównego w Warszawie.

Podobny herb, ale z małą odmianą posiadają dwie pieczęcie gotyckie, w XV wieku wykonane. Syrena na nich przedstawiona ma jeszcze ciągle tors męski, ale dolną część już ptasią z ogonem ptasim, skrzydłami i szponami, nie jest też umieszczona na tarczy. Jedna z tych pieczęci ma napis: SIGILLVM * CIVITATIS * WARSCHOVIE (34 m/m) i wyciśnięta jest na dokumentach z 1467, 72, 1501, 08 r. w Archiwum toruńskiem. Druga jest pieczęcią „mniejszą" i ma w otoku napis: * S * MAIUS * CIVITATIS * WARSCHAVIENSIS (35 m/m). Znamy ją z dokumentów 1473, 86 i 1529 r. z Archiwum Gdańskiego, 1471 r. Archiwum toruńskiego i 1509 r. Archiwum Głównego warszawskiego.

W XVI wieku powstała jedna tylko pieczęć miejska, na której herb jest podobny do poprzednich, z tą jednak zmianą, że tarcza syreny podana jest w profilu, ptasie

skrzydła i szpony silniej uwydatnione, dodany natomiast ogon smoczy, długi i silnie w górę wywinięty. Pieczęć ta ma napis: SIGILLV * ANTIQVE * CIVITATIS * WARSHOVIENSIS: (43 m/m), a wyciśnięta jest na dokumentach z 1571 r. w Archiwum Skarbowem w Warszawie 1563 i 1667 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie, oraz 1735 w Muzeum Narodowem w Warszawie. Używana była zatem przeszło lat 200 a jest pierwszą, która „Starą Warszawę“ nazywa.

Wiek XVII przyniósł rownież jedną nową ale wójtowską pieczęć, mimo to z tym samym herbem z tą tylko drobną zmianą, że Syrenie brak już ogona, natomiast górne kształty są tu poraz pierwszy wyraźnie kobiece, dolne zaś jak przedtem ptasie. Syrena taka umieszczona jest na barokowej tarczy i ma dokoła napis: SIGILLVM ADVOCATI CIVITATIS ANTIQVAE WARSVIAE (56 m/m). Znana nam jest z dokumentów z 1694, 1777, 78, 91 r. z Archiwum Głównego w Warszawie.

Szereg nowych stempli powstał w XVIII wieku i da się rozdzielić na dwie grupy: a) z czasów królewskich b) z czasów okupacji pruskiej. Herb na nich jest wszędzie jednaki, a różni się zasadniczo od poprzednich tem, że syrena niema już skrzydeł i szponów, lecz rybi ogon. Jedna pieczęć z takim herbem pochodzi jeszcze z czasów Augusta III i nosi napis w otoku: SIGILLVM CIVITATIS ANTIQVAE S R M VARSAVIAE (45 m/m) i wyciśnięta jest na dokumentach z 1764, 84 i 88 w Muzeum Narod. w Warszawie. Druga podobna z takim samym herbem jest nieco mniejsza i ma napis zniszczony: SIGILLUM . . . . . VARSAVIAE (40 m/m), a znana nam jest z dokumentu z 1777 r. w Archiwum Głównem warszawskiem.

Inne pieczęcie mają te Syrenę otoczoną wieńcem laurowym. Z nich jedna ma napis: SIGILLUM CIVITATIS S·R·M· ANTIQVAE WARSAVIAE (45 m/m) i jest na dokumentach z 1777 i 80 w Archiwum Głównem, 1788 r. w Muzeum Czapskich i 1785, 92 w Archiwum państw. w Poznaniu. Druga ma poraz pierwszy napis polski dokoła: + PIECZĘĆ WOJTOWSKA CYRKUŁU VII MIASTA WARSZAWY (40 m/m), a znana nam jest z dokumentu 1795 r. w Archiwum Głównem. Trzecia podobna ma napis: PIECZĘĆ WOYTOWSKA CYRKUŁU IV: M : W: (owal 23—20 m/m), znana nam jest tylko z odcisku cynowego w Muzeum Czapskich. Zapewne i inne cyrkuły ówczesnej Warszawy posiadały podobne wójtowskie pieczęcie.

Pieczęć z Syreną, pół kobietą i pół rybą, posiady też rozmaite urzędy i instytucje miejskie w epoce Stanisława Augusta. Znamy dwie takie: pieczęć urzędu badania sukna ma Syrena z napisem: PANNITI CIVITATIS S·R·M... (47 m/m) i wyciśnięta jest na dokumencie z 1789 r. w Muzeum Narodowem w Warszawie. Inna pieczęć, urzędu ekonomskiego ma Syrenę jakby w wodzie pływającą. Pod nią 2 skrzyżowane klucze, a wkoło napis: EKONÖMJA MIASTA WARSZAWY (21 m/m). Znamy ją z odcisku cynowego w zbiorach Muzeum Czapskich w Krakowie.

W 1792 r. nastąpiło połączenie Starej i Nowej Warszawy, a skutkiem tego powstała pieczęć, na której Syrena z rybim ogonem trzyma w jednej ręce szablę, w drugiej tarczę, na której widzimy herb Nowej Warszawy: mężczyznę z jednorożcem Pieczęć tę opisaliśmy już wyżej przy Nowej Warszawie, jako ostatnią z jej herbem.

W tym czasie musiała też powstać i druga pieczęć, na której jednak Syrena ma tarczę pustą brak jej też wieńca dokoła, za to ma napis: PIECZĘĆ MAGISTRATU MIASTA WYDZIAŁOWEGO WARSZAWY (46 m/m). Znamy ją z aktów z 1794 r. w Muzeum Czapskich, a 1795 r. w Muzeum Narod. w Warszawie. Jest to zdaje się ostatnia pieczęć z czasów królewskich i niepodległych.



ALEXANDRIA



BIELINY



BOŻYDAR



DZIEKANIA



GRZYBÓW



KAPITULNE



LESZNO



MARIENSZTAT



NOWA WARSZAWA



ORDYNACKIE



PRAGA I BISKUPIA



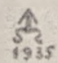
PRAGA II ŚWIECKA



SKARYSZEW



SOLEC
STARA WARSZAWA



J. O. P.
fec.

W r. 1795 dostała się Warszawa pod okupację pruską i włączona została do t. zw. Prus Południowych. Z tych czasów pruskich (1795—1807) pochodzi szereg pieczęci z napisami niemieckimi, ale zawsze ze Syreną jako herbem. Ma ona rybi ogon jak poprzednio, szablę i tarczę w ręku, a różni się od dawnej tem, że na swojej tarczy nosi jeszcze orła pruskiego. Taki herb z dodatkiem kluczy pod Syreną widzimy na pieczęci kasy kameralnej z 1797 r., która ma napis: WARSCHAUER CAEMMEREI CASSE 1797 (32 m/m) i wyciśnięta jest na dokumencie z tegoż roku w Muzeum Narodowem w Warszawie.

Herbem Warszawy zajął się też i rząd pruski i uregulował go na swój sposób dekretem Fryd. Wilhelma z dnia 1 listopada 1798 r. Dekret zostawia i nadal Syrenę, daje jej na tarczę orła pruskiego, a tarczę i Syrenę nakrywa koroną, pozatem stawia obok niej dwóch dzikich mężów, zupełnie jak w herbie państwowym pruskim na ówczesnych talarach wymienionego króla. Tak rozszerzony i ozdobiony herb odrazu wszedł w życie i uwidocznił się na szeregu nowych pieczęci.

Znamy 5 stempli z powyższym herbem i dzikusami po bokach. Jedna z nich duża magistracka ma napis: KÖN : PREUSS : MAGISTRAT (DER STADT) WARSCHAU (62 m/m), częściowo górą a częściowo pod herbem. Druga mniejsza ma napis w 4 wierszach tylko pod herbem umieszczony: KONIGL : PREUS / MAGISTRAT (DER STADT) WARSCHAU (30 m/m). Trzecia sądowa ma napis wkoło: KON : SÜD : PREUSS : IUSTIZ · MAGISTRAT (ZU WARSCHAU (61 m/m). Czwarta jest pieczęcią komisyjną i ma cały napis pod herbem: COMMISSIONS SIEG : /DER K : S : PR : IUSTIZ / MAGISTRAT ZU / WARSCHAU (30 m/m). Pozatem istniało jeszcze kilka pieczęci cyrkułów warszawskich, na których figurowała sama Syrena bez tarczy, korony i dzikich mężów, otoczona tylko napisem. Znamy taką pieczęć 2 cyrkułu, która ma napis: KON : PR : POLIZEY COMMISS : SIEG : / DES 2. ZISKELS (29 m/m). Wszystkie powyżej przytoczone pieczęcie znaleźliśmy w zbiorach Muzeum Narod. w Warszawie lub Muzeum Czapskich w Krakowie, wyciśnięte na dokumentach z owych czasów.

Ostatni raz widzimy Syrenę na paru pieczęciach z czasów Księstwa Warszawskiego (1807—15). Raz na małej beznapisowej pieczątce (27 m/m) umieszczona jest na tarczy pod koroną, z szablą i owalną tarczą w ręku, na której orzeł polski. Pieczątkę tę znamy z dokumentu 1807 r. w Muzeum Czapskich. Drugi raz widzimy ją na pieczęci policyjnej, gdzie na dwóch gałązkach palmowych pod koroną jest tarcza owalna z orłem polskim, który na piersiach ma owal z Syreną już bez tarczy w ręku. Dołem napis: POLICYI MIASTA WARSZAWY (34 m/m). Oryginalny jej tłok przechował się w Muzeum Czapskich.

W późniejszych rosyjskich czasach schodzi Syrena z pieczęci miejskich, ustępując miejsca herbowi państwowemu Królestwa Kongresowego, potem Rosji, wreszcie guberni Warszawskiej. Stemple z tego okresu XIX wieku przechowane są w Archiwum akt dawnych w Warszawie.

Syrena zjawia się z powrotem na pieczęciach sprawionych w czasie Wojny Światowej za drugiej okupacji pruskiej 1916 r. Rysunek ich wyszedł z konkursu, na którym nagrodę uzyskał art. malarz Zygmunt Szeller. Syrena przedstawiona jest jak dawniej z rybim ogonem i pustą tarczą, ale ma po bokach ornamenty wypełniające pole. Rysunek ten jednak z biegiem czasu coraz mniej się podobał, tak że w 1932 r. Rada miejska rozpisała nowy konkurs celem ustalenia godła miasta. Żadna jednak z nadesłanych prac nie została zakwalifikowana. Wobec tego zarząd miejski powie-

rzył opracowanie wzoru prof. Bartłomiejczykowi i jego projekt zatwierdził w lutym 1934 r. Jest to herb wzorowany na obrazie olejnym W. Gersona, a przedstawiający Syrenę nie w profilu jak zawsze dotąd, lecz wprost, z rybim ogonem nieco zanurzonym w wodę. Nad tarczą korona „muralis".

Zachodzi teraz pytanie, jakie są barwy tego herbu. W Sukiennicach krakowskich wymalowana jest syrena w barwach naturalnych na tle niebieskiem. Taksamo maluje ją Wolski w albumie znajdującym się dziś w Bibljotece Jagiellońskiej, dodając tylko srebrny ogon, szablę i tarczę. Tymczasem tło winno być czerwone, ogon Syreny w zieloną łuskę, tarcza złota, a włosy blond. Tak mamy w zatwierdzeniu pruskim 1798 r. i tak widzimy na projekcie przesłanym władzom w 1847 r. do zatwierdzenia. Projekt znajduje się dziś w Archiwum aktów dawnych w Warszawie, a do niego należy jeszcze memorjał F. Bentkowskiego o herbie miasta z dnia 28.V.1847, oraz prośba do władz z dnia 19.VIII 1847 by syrenę można było srebrno malować. Chodziło widocznie o utrzymanie barw polskich, biało czerwonych.

O herbie i pieczęciach Starej Warszawy pisali: Gołębiowski, Opisanie histor. statyst. m. Warszawy 1827 — Sobieszczański w Encyklopedji pow Orgelbranda 1867— Vossberg w Zeitschrift für Münz Siegel, Wappenkunde, Berlin 1843.III tabl. XII, w syrenie widzi połączenie walczącego rycerza z smokiem ks. czerskich — Wejnert, Starożytności Warszawskie 1848 zesz. 1, gdzie widzi w syrenie połączenie herbu mazowieckiego z bełzkim — Dziewulski, Warszawa, dzieje miasta I z 1913 — Czajewicz, Warszawa illustrowana 1895 — Piekosiński, Pieczęcie polskie w. śred. Kraków 1899. 254 opisuje najstarszą tylko pieczęć — Chlebowski, Warszawa za książąt mazowieckich 1911— Wierzbowski, Przywileje Starej Warszawy 1912 — Ströhl, Russisch europeische Wappenrolle. Der Adler 1902 — Das Wappen von Warschau. Der deutsche Herold 1917. 40— Engel, Die mittelalt. Siegel. Thorn 1894. 19 opisuje tylko najstarszą pieczęć — Marcinkowski, Pieczęcie m. Warszawy 1916 opisuje tylko niektóre pieczęcie z czasów królewskich — Trojanowski, Rodowód godła herbowego Warszawy 1917 wywodzi syrenę od tetramorfy.

Dębowiec. *Dr. Marjan Gumowski.*

Z pachołka personat.

(Janusz Bieykowski)

Bieykowscy h. Jastrzębiec wzięli nazwisko od Bieykowa (Biejków, Bików) w pow. grójeckim. Trzej bracia Bieykowscy, żyjący w drugiej połowie XVI-go w. Jan, stolnik przemyski, Piotr, chorąży czerski, i Paweł, wzięty do niewoli i zamordowany przez Moskwę, których losy są Paprockiemu dobrze znane, cieszyli się widocznie szczególnemi jego względami, gdyż rozpisuje się o tej rodzinie szerzej, niż o wielu innych, które odegrały bez porównania większą od niej rolę w dziejach Rzeczypospolitej, a chociażby tylko Mazowsza.

Przodkiem tego domu miał być komes Stanko, któremu Trojden, „książe mazowieckie i czerwieńskie", darował w r. 1362 wieś Bieykowo z przyległościami, przywilejem, w którym wspomina o nim słowy: „Strenuo militi Stanconi Comiti et Baroni nostro damus etc."[1]. Już tytulatura Stanka budzić musi wątpliwości, zaś księcia

[1] Herby, wyd. Turowskiego 179.

„czerwieńskiego“ wskazuje wprost na nieautentyczność dokumentu, o ile to nie jest pomyłka, czerwiński zamiast czerski. Data nadania jest w każdym razie oczywiście fałszywa. Istnieli wprawdzie dwaj książęta mazowieccy Trojdenowie. Pierwszy z nich zmarł w r. 1341, drugi urodził się po r. 1396[2]. Żaden z nich nie mógł więc nadać przywileju w r. 1362.

Pisze dalej Paprocki, iż od owego Stanka „było potem wielu mężów znacznych, jak wspominają przywileje Mikołaja z Bieykowa marszałkiem Semowita i Konrada książąt mazowieckich, męża sławnego, który z Litwą wiele a mężnie czyniwał, przedtem, póki była unia nie doszła“. Może tu być mowa tylko o Ziemowicie I, zmarłym r. 1262 i Konradzie II, zm. 1294, którzy panowali jeden po drugim w księstwie czerskiem[3], lecz niepodobna by ich marszałek był potomkiem komesa Stanka, żyjącego rzekomo dopiero w drugiej połowie XIV wieku. Albo więc pan Bartosz coś pobałamucił, albo też Bieykowscy podsunęli mu falsyfikaty. Fabrykowanie dokumentów rodzinnych było bowiem w tym czasie już dość rozpowszechnione.

Natomiast dane w Paprockim o Bieykowskich XVI-go wieku, zgadzają się w zupełności z genealogją tej rodziny u Bonieckiego, opartą na źródłach.

Rodzina ta dzieliła się już w XVI w. na dwie linje. Członkowie jednej z nich, piastowali za czasów Paprockiego godności ziemskie.[4] Z drugiej, uboższej, pochodził Zbigniew, żonaty z Katarzyną Laskowską. Mieli oni 10 synów i 6 córek.[5] O utrzymaniu się tak licznego potomstwa na szczupłej posiadłości ojcowskiej nie było mowy. Musieli więc niektórzy synowie iść w świat za chlebem. Jeden z nich, Janusz, poszedł do służby do Jacka Michałowskiego, stolnika różańskiego, towarzysza chorągwi usarskiej Króla J Mci, później starosty krzepickiego i kłobuckiego, tudzież rotmistrza I. K. M.[6]

Michałowscy h. Jasieńczyk była to zamożniejsza szlachta mazowiecka. Z rodziny tej wybili się za Jana Kazimierza dwaj bracia, dzięki służbie rycerskiej, wspomniany już Jacek, tudzież Jakób, wojski lubelski, chorąży usarskiej chorągwi nadwornej, wkońcu kasztelan biecki.[7]

Jedna z Michałowskich, Jadwiga, wyszła była za Jana Bieykowskiego, stryjecznego brata Zbigniewa, ojca naszego Janusza.[8] Do powinowactwa z chudopachołkiem nie przyznawali się jednak obaj panowie Michałowscy. W zbiorze Jakóba Michałowskiego wspomniano o nim tylko jako o pachołku jego brata, opisując następującą przygodę: Gdy wojsko królewskie, dążąc na odsiecz Zbaraża, stanęło pod Zborowem „dwóch czeladzi Pana Michałowskiego stolnika Rozanskiego (na marginesie „P. Janus Bieykowsky“) poiachało zeby gdzie zdobyc lubo iakiego katana (wieprza) gdyz tego sroga rzecz po zbozach chodziało albo jałowicę“. Zoczyli oni około 10-ciu pacholików, którzy kosili zboże i kładli je na wozy. Wtem z poza pagórka wypadło około 70 Tatarów „zaraz iednych scinać a drugich brać y konie poczęli“. Kilku Tatarów spostrzegłszy nadjeżdżających, Bieykowskiego i jego towarzysza, puściło się naprzeciwko nich. „Owi widząc że niepeć (nie przelewki) w nogi... dopierosz uciekać. Tatarowie za nimi... strzelali do nich z łuków“. Dzięki szybkości swoich koni „przy-

[2] Balzer, Genealogja Piastów. [3] J. w. [4] Pawiński, Mazowsze 234; Paprocki; Boniecki. [5] Boniecki I 206. [6] Niesiecki III 249. [7] Niesiecki j. w. W artykule p. S. Brzezińskiego p. tyt. „Karta z dziejów parafij mazowieckich“ (Miesięcznik Heraldyczny“ 1934, Nr. 7—8 str. 120), oczywiście przez pomyłkę — czy też powtórzenie pomyłki ze skorowidza do Kubali „Szkiców Historycznych“, wyd. z r. 1923, serja I—II. str. 435, gdzie jest wojew. lubel. zamiast wojskiego lubel., wymieniono Jakóba Michałowskiego, jako wojewodę lubel. Wiele danych do dziejów tej rodziny zawiera rkp. nr. 8a Akademji Umiejętności. [8] Boniecki.

biegli tedy do obozu y do namiotów swoich: a Pan Michałowski starszy woyski Lubelski chorąży usarskiey chorągwie królewskiey przed namiotem swoim y brata swego stoi. Widzi konie wymorzone pod niemi, samych zdyszanych pyta coby się z nimi działo? rzecz wszytką powiedzą. Idzie do P. Brata swego: mówi aby z tą swoią czeladzią nieiakiem P. Janem Byikowskiem Mazowieckiem Slachcicem y Puzdrowskiem do Krola JMci szedł y rzecz wszytką powiedział gdyz o Tatarach nic Krol JMc wiadomości nie miał. Rzekł ow: podz W. M. bo ia iuz się do Lezayska biorę. Poszedł tedy do Krola JMci J. M. Pan Chorązy do namiotu, kędy Krol J Mc wieczerzał z masłem iedząc, bo oleiey non patitus lubo vigilia była. Spytał go Krol. Co tam słychać Panie Chorązy? Odpowiedział ow. Będziem mieli goście: ba y iuz mamy. Rzekł Krol kogosz? Tatarowie rzekł. Opowiedział o przygodzie pachołków. „Kazał ich do siebie przywołać Krol J Mc, którzy rem transactam powiedzieli“. Z polecenia królewskiego posłano tedy na podjazd rotmistrza chorągwi pancernej, Marka Gdeszyńskiego.[9] Był to stary żołnierz, znakomity zagończyk, znany ze swoich podjazdów. W jego chorągwi służył, jako towarzysz pancerny, słynny wysłannik z oblężonego Zbaraża, Skrzetuski. Pod Zborowem powinęła się Gdeszyńskiemu noga. Powróciwszy dopieroco z podjazdu, niechętnie wyruszył na nowy rekonesans. Odszukał wprawdzie miejsce, gdzie leżały trupy zabitych pachołków, lecz twierdził, że „wszystko poscinali Ruś“ t. j. chłopi ruscy. Powróciwszy z podjazdu powiedział królowi „na gardło moie biorę zem na trzy mile obiachał nie znać nigdzie nic y nie było Tatarów y ubezpieczam ze się ich ieszcze y o iutrze nietrzeba spodziewać a drugi raz niech z takiemi rzeczami mi do Krola J Mci nie przychodzą, Woyska nie trwożą, a tych pacholików kasz Wasza Krolewska Mosc dać na przykład, łby im poscinawszy. Krol na to rzekł. Chwała Bogu kiedy niemasz nic. Rzeknę Panu Chorążemu swemu cobey czeladzi swoiey kazał dać dobrze postronkami w..... Niebożęta dowiedziawszy się w wielkim byli strachu a zwłaszcza nieborak Biykowski całą noc Pana Boga prosił aby Tatarowie przyszli, iakosz tak gorącey y płaczliwey wysłuchał P. Bóg prosby“.[10] Król ubezpieczony zapewnieniem Gdeszyńskiego, kazał wyruszyć wojsku wczesnym rankiem w dniu 15 sierpnia 1649. Na nieprzygotowanych do walki napadli znienacka Tatarzy. Wojsko polskie poniosło znaczne straty, zanim zdołało sie uszykować do boju, i straciło znaczną część taborów. Współczesne źródła przypisują winę początkowego niepowodzenia w bitwie pod Zborowem nieodpowiedniemu wywiadowi. M. in. pisze Wojciech Miaskowski w opisie tej bitwy: „Tu się stał error, żeśmy języka o nieprzyjacielu nie mieli tak bliskim, i podjazdy assekurowali, że nic nie masz“. Inni obwiniają wprost Gdeszyńskiego o niedbalstwo.[11] Znajdują się jednak także i wzmianki o tem, jakoby wojsko Chmielnickiego po 5 milowym nocnym

[9] Rkp. Biblj. Akad. Umiejętn. nr. 8a f. 35. „Relatio Gloriosissime Expeditionis... Regis Poloniae ad Zboroviam Anno 1649“ w Zbiorze Pinoccigo, Arch. m. krakow., rkp. nr. 363 p. 445, 446 notuje pod datą 14 sierpnia, iż wskutek pogłosek o bliskości nieprzyjaciela „Cancellarius (Ossoliński) ire iubet adiunctis aliquot levioris armaturae cohortibus Marcum Gdeszynium centurionem et militem veteranum, peritia vero explorandi hostem in primis clarum hocque nomine ab anterioribus Ducibus laudatum probatumque, monens sine insigni captivo ad Regem ne regredietur. Reversus vesperascente die cum suo comitatu Gdeszynius retulit se ad trium miliarium spaciem circum circa omnia loca perlustrasse, sed nec vestigiumq uidem hostis usquam reperire potuisse“. [10] Rkp. Akad. Umiejętn. nr. 8a f. 35. [11] „Księga Pamiętnicza“ J. Michałowskiego, str. 435, Rudawski, Histor. Polon. Lib. IX, Warszawa, 1775, str. 45, Kojałowicz A., De rebus contra Zaporovios Cosacos gestis, str. 72, 73, Rkp. Bibl. hr. Baworowskich nr. 235 III D 30 f. 3, i t. d.

marszu przybyło pod Zborów. [12] Gdyby tak było w istocie, to niemógł oczywiście Gdeszyński w 3 milowym okręgu natrafić na większe siły nieprzyjacielskie, a garstka Tatarów, którą widział Bieykowski łatwo ukryć się mogła.

d. n. *Zygmunt Lasocki*

[12] Rudawski j. w. pisze: „Rex medio a Zborovio milliari, sex circiter leucis ab hoste distante loco subsistit", tudzież „hostis quinque milliaribus hac nocte confectis . . ." Pastorius podnosi doświadczenie i obrotność Gdeszyńskiego i usprawiedliwia go: „Neque de industria viri dubitaverim, sed eam quantumcumque sedulam, calliditas hostis et obvicium agrestium malefidae narrationes fefellere" (Historiae Polonae plenioris partes duae, Gdańsk 1685, str. 90, 91).

Fundacje dla potomków szlachty galicyjskiej.

Na wzór Archives héraldiques suisses, które zamieszczają od czasu do czasu omówienia praktyczne stosunku doby współczesnej do instytucyj przekazanych przez przeszłość, jak: ochrona znaku herbowego, nazwisko i jego zmiana, ogłaszamy w formie prejudykatu opinję o fundacjach dla potomków szlachty galicyjskiej, licząc na to, że wywoła zainteresowanie czytelników i pobudzi – przynajmniej niektórych — do wypowiedzenia swego zdania.

Zagadnienie:

1. Istnieje fundacja N. dla panien szlacheckich z galicyjskich rodzin szlacheckich.
2. Władza X. żąda wykazania, że szlachta galicyjska tworzyła osobną grupę stanową, do której mogli należeć tylko ci, którzy pochodzili z Galicji.
3. Władza X. jest zdania, że w drodze sukcesji uprawnienia szlachty galicyjskiej przeszły w całości na mieszkańców obszaru b. Galicji, obywateli polskich.

Odpowiedź:

W patencie cesarzowej Marji Teresy z dnia 13 czerwca 1775 r. wydanym we Lwowie odnośnie do organizacji Stanów galicyjskich, poświęcono par. 6-y kwestji szlachty galicyjskiej w tych słowach:

Sechstens: Werden zwei Klassen des Adels namentlich bestimmt und zwar der Herrn und der Ritterstand. Unter die Ersten werden alle Fürsten, Grafen und Freyherren, unter die zweite aber alle Edelleute überhaupt gerechnet, die entweder um einen höheren Titel aus eigener Versäumniss nicht angesucht oder keine von den obberührten Qualificationen vor sich, folglich auch auf eine weitere Erhebung keinen Anspruch gehabt haben.

Zarządzeniem tem objętą została szlachta galicyjska, osiadła na terytorjum przyłączonem do Austrji po pierwszym rozbiorze, które odpowiadało rozmiarami mniej-więcej zaborowi austrjackiemu w chwili wybuchu wojny w r. 1914, z wyłączeniem Krakowa i okolicy po lewym brzegu Wisły.

Patent ten, wbrew jednolitości stanu szlacheckiego, będącej zasadą w niepodległej Rzpltej, przeprowadzał ugrupowanie szlachty galicyjskiej na wzór zachodnio-europejski na dwie klasy: stan pański czyli wyższy, do którego wchodzili książęta, hrabiowie i baronowie, i stan rycerski, do którego wchodzili ci wszyscy, którzy albo się nie postarali o wpisanie do stanu wyższego lub do takiego wpisu nie posiadali kwalifikacyj.

Patent cesarza Józefa II z 20 stycznia 1782, wydany we Lwowie, określił w dalszym ciągu, w jaki sposób ma nastąpić zakwalifikowanie poszczególnych osób do stanu szlacheckiego, w związku z utworzeniem Stanów galicyjskich:

Damit: . . zu dieser ständischen Versammlung nur allein unsere . . . Unterthanen gelangen verordnen Wir, dass Jedermann, der als ein Landesstand angesehen werden will, vor der ersten ständischen Versammlung in die ständische General-Matricula eingeschrieben werden müsse, wozu notwendig, dass Jedermann mit einem grundämtlichen oder landtäfelichen Instrument oder in Abgang dessen mit einem Zeugniss bei unser Landtafel sich, dass er vom Adel und aus denen Provinzen und Distrikten der Königreichen Galizien und Lodomerien oder Fürstentümer Ausschwitz und Zator seye, legitimieren und mittelst eines kreisämtlichen Attestati, dass er dafür dermalen wirklich angesehen und geachtet werde, beweise. . . . . .

Przynależność do każdego stanu miała być urzędowo stwierdzona wpisem do Metryki stanowej, po przedstawieniu dostatecznych dowodów z aktów grodzkich lub ziemskich, że interesowani pochodzą z terytorjum Galicji i Lodomerji, lub księstw oświęcimskiego i zatorskiego, że są szlachtą i zawsze za nią byli uważani. Czynność tę nazywano immatrykulacją. Cyrkularz Józefa II wydany 31 maja 1782 r. na podstawie poprzedniego patentu orzekał, że szlachta galicyjska powinna wylegitymować się ze swego stanu do 6-ciu miesięcy i zostać zapisana do metryki głównej Stanów galicyjskich (Hauptmatrikel der galizischen Landesstände).

Po ukończeniu ostatecznego terminu legitymacyjnego w 1788 r. rząd austrjacki powierzył Metryki Szlachty straży ówczesnego Wydziału Stanów.

Ustrój stanowy za czasów Leopolda II (1790 — 1792) został zasadniczo niezmieniony. Po ukończeniu wojen napoleońskich, gdy zrestytuowano dawny porządek, monarchistyczny, razem z nim powrócił ustrój stanowy. Ordynacja wydana dla Tyrolu 24 marca 1816 r. ustanawiała rozdział społeczeństwa na cztery stany (duchowieństwo panów, rycerstwo i miasta), przyczem wpis nowych członków do Metryki stanowej uzależniony był od woli monarchy. Wszystkie zasadnicze punkty tej ordynacji zostały wprowadzone bez zmian do ordynacji dla Galicji z 13 kwietnia 1817 r., wraz z przyłączoną do niej Bukowiną (Huber — Dopsch, Oesterreichische Reichsgeschichte, Wiedeń 1901, 2 wyd. str. 318—320).

Kto należy do szlachty, czyli rycerstwa pod względem prawnym pod koniec wieku XVIII i w. XIX, a tem samem jak skwalifikować przynależność do szlachty galicyjskiej?

Przez szlachtę rozumiano tych wszystkich, których państwo uznało za szlachtę, a którzy nie należeli do stanu pańskiego. Zewnętrzną jej oznaką był szlachecki herb, ewentualnie także szlacheckie przydomki. Szlachectwo nabywało się przez urodzenie z szlachetnego ojca w małżeństwie ślubnem, względnie przez dodatkową legitymację na skutek zawarcia później związku małżeńskiego, przez nadanie monarsze; dla kobiet nieszlacheckich przez poślubienie szlachcica. Wśród szlachty niższej wyróżniano t. zw. szlachtę kwalifikowaną i szlachtę z przywileju (Briefadel). U szlachty kwalifikowanej szlachectwo opiera się na prastarem pochodzeniu z przodków szlacheckich, „od niepamiętnych czasów", w przeciwstawieniu do szlachty „z przywileju", u której pozyskanie szlachectwa da się sprowadzić do jednostkowego aktu nadawczego monarchy, stąd rozdział na szlachtę starą i szlachtę nową. Przynależność sta-

nową szlachty starej stwierdza się przez „dowód z przodków" szlacheckich (Ahnenprobe) według liczby par szlacheckich rodziców (2, 4, 8, 16 i t. d.).

W końcu XVIII w. szlacheckie przywileje stanowe, przez które rozumiano w pierwszej linji prawo nabywania dóbr ziemskich, dostęp do urzędów, były już silnie ograniczone na rzecz innych stanów nieszlacheckich; szlachta utrzymała swą odrębność prawną tylko w niewielu szczegółach.

W miejsce pojęcia członka stanów zaczęło się urabiać pojęcie obywatela państwa (Encyklopädie der Rechtswissenschaft von Franz v. Holzendorff-Kohler, Berlin—Lipsk 1902. 6 wyd. V. I. str. 458—460).

Konstytucja z 21 grudnia 1867 r., urządzając wewnętrzne stosunki krajów niewęgierskich monarchji austrjacko-węgierskiej zrównała wszystkich obywateli wobec prawa, zapewniła wszystkim dostęp do urzędów publicznych, prawo przesiedlania się, nienaruszalność mienia i tajemnicy listowej, prawo petycyj, zgromadzenia i stowarzyszania się, szerzenia swoich poglądów w słowie, druku i piśmie, o ile nie sprzeciwiają się prawu, wolność sumienia i wyznania, nauczania i nauki. (Balzer, Historja ustroju Austrji w zarysie, 2 wyd. Lwów, 1908. str. 476 — 478; Huber-Dopsch, Oesterreichische Reichsgeschichte, str. 366). Z tą chwilą stany przestały być stanami w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie wyróżniały się już bowiem żadnemi szczególnemi przywilejami prawnemi od innych stanów, szlachta utrzymała się wyłącznie jako warstwa społeczna.

Jeżeli nowa konstytucja zniosła wyraźnie przywileje stanowe, nie mówiła już zgoła o stanach wynikających z urodzenia, o płynących z tego tytułu korzyściach lub szkodach w dziedzinie publiczno-prawnej, to nie odjęła ona jednak szlachcie socjalnych prerogatyw, których wykładnikiem było prawo używania szlacheckich odznak i szlacheckiego herbu. Pozatem warstwa rycerska czyli szlachecka zachowała w obrębie prawa prywatnego tylko strzępy uposażeń.

W dobie pokonstytucyjnej prawno-prywatne uprawnienia szlachty polegały na tem, że szlachectwo wogóle, lub szlachectwo szczególnie kwalifikowane na zasadzie konstytutywnego postanowienia lub pewnej czynności prawnej uprawniało, czyniło sposobnym, do nabycia pewnego prawa. (Die privatrechtliche Bedeutung des Adels besteht heute vor allem darin, dass durch Satzung oder Rechtsgeschäft Adel zur Bedingung eines Rechterwerbes gemacht werden kann und oft gemacht ist. Encyklopädie der Rechtswissenschaft v. Fr. von Holtzendorff-Kohler, str. 460).

Na zasadzie tych uprawnień w dziedzinie prywatno-prawnej powstawały w Austrji, względnie w Galicji, i powstały w ciągu XIX w. także i po roku 1867 fundacje o charakterze charytatywnym ze specjalnem ograniczeniem do potomków rodzin szlacheckich wogóle lub z pierwszeństwem dla potomków pewnych rodzin; w tym wypadku potomkowie innych rodzin szlacheckich mogli być dopuszczeni do korzystania z fundacyj jedynie zastępczo, w razie braku potomków rodzin szczególnie ukwalifikowanych.

W sprawie fundacji N. jest rzeczą obojętną, czy szlachta galicyjska tworzyła osobną grupę stanową.

Według słów aktu fundacyjnego korzyści płynące z tej fundacji są ograniczone do koła osób kwalifikowanych, przynależnych do szlachty galicyjskiej. Uprawnienia osób tych, dawniej nabyte w dziedzinie prywatno-prawnej, wynikające z woli osób trzecich, nieżyjących, nie mogą ulec ograniczeniu, istnieją nadal. Prawodawca w szczególności nie jest w prawie rozszerzania tych uprawnień na ogół mieszkańców

(mieszkanek) b. Galicji, obywateli polskich; przy wprowadzeniu w życie zarządzeń dawnych fundacyj szlacheckich obowiązują ich postanowienia w tym stopniu, w jakim obowiązują statuty fundacyj wyznaniowych, naukowych, charytatywnych i in. Stając na gruncie zamierzeń i intencyj testatora, prawodawca musi postawić sobie pytanie, czy testator w razie uchylenia warunków jego fundacji utrzymałby w mocy swoje zarządzenia finansowe. Nieliczenie się z wolą testatora byłoby tem mniej właściwe, że istnieją środki prawne dla wykazania kwalifikacyj zakreślonych jego wolą w testamencie; po wymarciu osób, którym jego akt fundacyjny wyznaczał pierwszeństwo w korzystaniu z dochodów fundacyjnych, w prawa uprzywilejowanych mają wejść potomkowie tych rodzin, których przodkowie byli zapisani w metrykę szlachty galicyjskiej. Metryka szlachty galicyjskiej przechowała się w dobrym stanie w Archiwum Państwowem we Lwowie i interesowani mogą otrzymać z niej urzędowe odpisy dla przeprowadzenia dowodu.

Analogicznie rozstrzygają to u siebie prawodawcy współcześnie istniejących państw europejskich; stosuje to u siebie np. Republika niemiecka, w której przywileje szlachty zostały również zniesione. W „Handwörterbuch der Rechtswissenschaft“ herausgegeben von Fritz Stier-Somlo und Alexander Elster, Berlin—Lipsk 1926, t. I. str. 61, określają to prawnicy w ten sposób:

Adel. Heute geltendes Recht. Nach Verf. Art. 109. III. sind öffentlich-rechtliche Vorrechte oder Nachteile der Geburt oder des Standes aufzuheben; sie sind also durch die Verf. nicht aufgehoben, sondern es wird den Ländern eine Anweisung erteilt. Es handelt sich also um eine Richtlinie für den Gesetzgeber (vgl. R. G. von 7.XI. 1921 in RGZ. 103. 192 u. JW. 1922, 29 ff.). Dagegen wird die privatrechtliche und hausrechtliche, familien und vermögensrechtliche Sonderstellung kraft Geburt oder Standes von Art. 109. III. nicht betroffen. Weil nur die öffentlichrechtliche Vorrechte des Geburtsstandes zubeseitigen sind, so fallen nicht darunter Stiftungssatzungen, die den Genuss der Stiftung von der Zugehörigkeit zu einer bestimmten adeligen Familie abhängig machen, denn das sind privatrechtliche Vorteile.

Helena Polaczkówna.

O „Uwagach“ do pracy p. t. „Dostojnicy i urzędnicy ziemi dobrzyńskiej“.

„Uwagi“ zawierają stosunkowo liczne błędy i niedokładności.

Ich autor kwestjonuje widocznie herb Dołęga u podstolego dobrzyń., Jana z Kretkowa, a herb Nałęcz u podsędka Mikołaja z Chełmicy i podkoniuszego Jana z Chełmicy, względnie u cześnika Jana z Chełmicy, kiedy pisze, że umieszczono je tylko na podstawie przypuszczenia.

Co do Jana z Kretkowa zaznaczam, iż znani heraldycy, począwszy od Paprockiego, a skończywszy na Bonieckim, wymieniają tylko Kretkowskich h. Dołęga w ziemi dobrzyń. Długosz pisze o nagrodzonym przez króla, po bitwie grunwadzkiej, Janie Kretkowskim, że był „de domo Dolanga“ (Hist. Pol. IV 72). Pieczęć tego kasztelana dobrz. z r. 1430 figuruje z h. Dołęga na dokumencie nr. 368 Biblj. ks. Czartoryskich. Synem tego Jana był Jan (Lites ac res gestae etc.), oczywiście identyczny z późniejszym podstolim dobrz. w r. 1434. (Boniecki XII 269). Biliński („Szlachta ziemi dobrzyńskiej“), aczkolwiek sądzi, iż istnieli Kretkowscy także i innych herbów, zalicza Jana z Kretkowa, podstolego dobrz., wyraźnie do Dołęgów. Trudno o pewniejsze stwierdzenie czyjego rodu i herbu jak w tym wypadku.

Podobnie ma się rzecz z Chełmickimi. Paprocki, Niesiecki, Boniecki, znają tylko Chełmickich herbu Nałęcz w Dobrzyńskiem. Boniecki — źródło poważne — podsędka Mikołaja, Jana cześnika i Jana podkoniuszego, zalicza do tej rodziny. Czyni to również i Biliński, wprawdzie nie powaga heraldyczna, ale przecież dobry znawca stosunków szlachty dobrz. Na dokumencie z r. 1434 figuruje herb Nałęcz

jednego z nich. Zdaniem mojem, wobec tych danych, możnaby kwestjonować h. Nałęcz, tylko na wypadek, gdyby faktycznie stwierdzono, że któryś z tych Chełmickich używał innego herbu. Tego jednak p. Piotrowski niczem nie stwierdza.

Poświęca on dłuższy ustęp krytyce układu spisu urzędników w mojej pracy. Ustalenie porządku hierarchicznego urzędów nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza przy stosunkowo szczupłym materjale, jakim się dysponuje przy urzędnikach ziemi dobrzyń. Fedorowicz, mając obfite źródła do województwa krakow., narzeka we wstępie do swojej pracy na trudności w tym względzie. Gdzie umieścić n. p. marszałka dobrzyń., którego się spotyka w dokumentach raz przed kasztelanami dobrzyń. i rypiń., to znowu po dobrzyń. a przed rypiń., albo też—najczęściej—po obu kasztelanach, ba nawet po sędziu? Umieściłem go, wraz z kanclerzami, zaznaczając wyraźnie, że to dygnitarze nadworni, po kasztelanach dobrzyń, ponieważ marszałek najczęściej po nich przychodzi. Nie będę się o to spierał czy nie można było ich gdzieindziej ulokować. Wszędzie jednak można się spotkać z zarzutem, że to nie właściwe miejsce, i to nie bez pozorów słuszności. Niema bowiem dla nich nigdzie ustalonego miejsca w hierarchji urzędniczej ziemi dobrzyń. Może najwłaściwiej było, śladem Fedorowicza, ulokować ich na końcu spisu urzędników dobrzyń. Tu jednak byłbym się zapewne spotkał z zarzutem p. Piotrowskiego iż przenoszę dygnitarzy nadwornych do urzędników grodzkich. Stawia on mi bowiem następujący zarzut: „kasztelanów rypińskiego i słońskiego, należących do hierarchji ziemskiej, przeniósł do grupy urzędników grodzkich". Stało się to z następującej okazji: Wymieniłem najpierw urzędników dobrzyń. w ścisłem tego słowa znaczeniu, a następnie, po zakończeniu ich listy, urzędników rypińskich i słońskich, którzy, aczkolwiek należą do ziemi dobrzyń, nie są, jak sama ich nazwa — rypiński, słoński — wskazuje, urzędnikami dobrzyńskimi. Wykaz urzędników dobrzyńskich kończy się na sędziu grodzkim, a wykaz urzędników rypińskich zaczyna od kasztelanów. Stąd pomysł p. Piotrowskiego, iż kasztelanów zaliczam do urzędników grodzkich. Mógłbym się wprawdzie obrazić za imputowanie mi podobnych absurdów, uważam jednak całą rzecz za nienadającą się do poważnego traktowania.

Pouczanie mnie, iż istnienie dwóch chorążych dobrzyńskich nie jest zjawiskiem właściwem tylko ziemi dobrzyńskiej, jest zbędne, gdyż ja sam na str. 53 wyraźnie piszę o chorążych większych i mniejszych łęczyckich. Powodu powstania tej instytucji nie podaje p. Piotrowski. Sądzę, że moja hipoteza, iż miały ją ziemie najbardziej narażone na napady nieprzyjacielskie, ma pewne uzasadnienie. Do nich należały—prócz ziemi dobrzyńskiej—części wojew. łęczyc. i sieradz., do których sięgały już za Łokietka zagony krzyżackie.

Obrona indeksu do „Ksiąg sądowych Łęczyckich" przez p. Piotrowskiego wcale nie jest przekonywująca. Twierdzi on, że nieścisłości tego indeksu, pochodzą nie z winy jego autora, lecz z powodu mylnego przedruku w pierwszym tomie całej partji zapisek z drugiego tomu. Dowiodę na przykładach, iż tak nie jest:

Szukam n. p. Andrzeja ze Zdun, miecznika łęczyc., według zapisek w indeksie, znajdujących się rzekomo w I tomie pod nrem 5135, 5256. Niema ich ani w I-ym ani w II-im tomie, a w pierwszym niema w ogóle zapisek od nru 5059 do 5363.

Andrzej, sędzia dobrzyń., zanotowany w indeksie pod t. II nr 6343, 6356. Niema wzmianki o nim pod temi numerami w obu tomach.

Piotr Turski, sędzia ziem. łęczyc., zanotowany w indeksie pod I nr 3722, 3784, 3787, 4023, 4028, 4032, 4396, 4456, 4570, 4607. Wszystkie te liczby są mylne, tak w tomie I jak i II, a tylko w t. II nr 3787 przychodzi Piotr, ale podstoli łęczyc. To samo powtarza się przy przeważnej części zapisek, które badałem. Omyłki druku zdarzają się we wszystkich niemal książkach, ale przecież nie takie masowe, jak w powyższym indeksie. Do licznych zasług Pawińskiego zaliczyć należy i tę, że wydał księgi łęczyckie, autor jednak indeksu—zapewne nie był nim sam Pawiński—utrudnił niezmiernie korzystanie z nich przez niezwykle niedbałe ułożenie indeksu. Z „Uwag" odnoszących się do urzędników dobrzyń. słuszne są tylko następujące: Kutno leżało w Rawskiem, właściwiej w Gostyńskiem, a nie w Łęczyckiem. Podczaszy dobrz. Piotr z Księtego, przy którym nie wymieniłem herbu, był h. Pobóg. Mikołaj z Księtego był podłowczym, a nie podkoniuszym. Sędzia Bloch z Buczkowa w r. 1415 miał na imię Piotr. Nadto słusznie koryguje p. Piotrowski dwa błędy drukarskie, których w tym artykule zakradło się, jak na „Miesięcznik Heraldyczny", wyjątkowo dość dużo.

Zwrócenie uwagi na rzeczywiste błędy przyjmuję z zadowoleniem, gdyż sprostowanie ich leży w interesie każdej pracy naukowej. Również uzupełnienie dat odnoszących się do piastowania urzędów w Łęczyckiem przez niektórych urzędników dobrzyńskich jest pożyteczne, aczkolwiek nie należy ściśle do zakresu pracy o tych urzędnikach.

Wracając do błędów druku, a po części może przepisywacza, zaznaczam, iż od dłuższego czasu miałem zamiar zawiadomić czytelników „Mies. Herald.", którzyby się wykazem dygnitarzy i urzędni-

ków ziemi dobrzyń. interesowali, o kilku błędach, które spostrzegłem, i które w odbitce z „Miesięcznika“ zostały już usunięte. Do ważniejszych należą: Na str. 135 wiersz 18 „Mies. Herald.“ z r. 1934 zamiast „Posel“ ma być „Bosel“; na str. 136 w. 33 zamiast 1393 ma być 1493. Na tej samej stronie, wiersz 38, poprawić należy „Latosek“ na „Lasotek“. Na str. 137 w. 17 opuścić należy kropkę na końcu zdania, ponieważ psuje jego sens. Na str. 149 przy staroście Dzierzku ma być data 1362 a nie 1372. Wreszcie opuścić należy na str. 38, w. 10 i 11, słowa „z Sokołowa Sokołowscy“, ponieważ według informacji, jaką od p. Wdowiszewskiego otrzymałem, kasztelan Sokołowski był h. Pomian a nie Ogończyk.

Zygmunt Lasocki.

Sprawozdania i Recenzje.

Łukomśkyj K. W. Prof.: „Medal Kostiantina Kostiantinowicza Ostrożkoho“. Odbitka z wydawnictwa Ukraińskiej Akademji Nauk p. t. „Naukowyj Zbirnik t. XX, str. 41—50.

Przedmiotem rozprawy jest złoty medal ks. Konstantego Ostrogskiego (1527 — 1608) odnaleziony razem z całym skarbem starożytnych medali i monet w dn. 26 listopada 1898 r. w wielkiej cerkwi Ławry Peczerskiej w Kijowie, a obecnie przechowywany w Ermitażu, dokąd razem z całym skarbem został dostawiony 16 grudnia 1899 r.

Autor podaje na wstępie literaturę przedmiotu, a więc: notatkę Bilaszewskiego w „Kijewskoj Starinie“ 1899 r., rozprawy N. I. Pietrowa z tegoż roku, B. Bołsunowskiego z 1908 r., wreszcie, wzmiankę w „Wiadomościach Numizmatyczno-Acheologicznych“ 1900 r. Nr 1, szp. 153 — 154, wydrukowaną anonimowo i której autor nie znał rosyjskiej literatury przedmiotu.

Następuje opis medalu z fototypiczną jego podobizną (obu stron) i krótki życiorys ks. Konstantego Ostrogskiego, poczem autor przystępuje do omówienia zabytku z punktu widzenia heraldycznego. Polemizuje on z Bołsunowskim, który tłómaczy herb Ostróg połączeniem Ogończyka z Leliwą, a czwarty herb na poczwórnej tarczy figurujący na odwrociu medalu, nazywa h. Ratult. Łukomski zbija to twierdzenie na podstawie skrzętnie dobranego materjału sfragistycznego i bardzo ścisłego rozumowania, popartego dobrze dobranym materjałem ilustracyjnym. Stronica 44 jest niemal wyłącznie poświęcona ilustracji. Mamy tam podobizny czterech herbów złożonych książąt Ostrogskich, a więc przedewszystkiem herbu złożonego z omawianego medalu, dalej herb złożony Konstantego Iwanowicza Ostrogskiego według opisu Niesieckiego; herb złożony ks. Zasławskich według medalu opisanego jako klamra przez Bołsunowskiego (Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne 1907 Nr. 4 szp. 605—610: „Agrafa srebrna z herbami książąt Zasławskich“); wreszcie herb złożony, umieszczony nad bramą zamku Dubieńskiego. Pod tymi czterema herbami figurują w jednym rzędzie na tarczach trzy herby dla porównania, mianowicie: Ogończyk, Leliwa i Ratułd. Wreszcie, w ostatnim rzędzie mamy podobizny pięciu znaków pieczętnych: Fedka Ostrogskiego, h. Ostróg, odmianę tych h. u ks. Zasławskich, hr. Jewnutjewiczów Zasławskich i znaku pieczętnego kn. Olelka Władymirowicza. Znaki te autor wyjął, jak objaśnia w przypisach z dzieł Piekosińskiego (Rycerstwo polskie wieków średnich), X. Kojałowicza (Compendium), Puzyny (O pochodzeniu kn. Fedka Nieświzkiego).

Prof. Łukomski stwierdza, że t. zw. agrafa Bołsunowskiego jest w rzeczywistości medalem, o czem się przekonał z innego egzemplarza tegoż medalu wprawionego do kutego srebrnego półmiska z XVII w. przechowywanego obecnie w Orużejnoj Pałatie. Autor nie zgadza się z Bołsunowskim co do tłómaczenia tego ostatniego, że herb Ostróg, wyobrażony na tym medalu, jest inny od normalnego z powodu złego wykonania przez rzeźbiarza, lecz widzi w nim odmianę tego herbu, używaną przez ks. Zasławskich.

Rozwiązanie czteropolowej tarczy na medalu ks. Konstantego Ostrogskiego prof Łukomski daje prawidłowe, tłómacząc iż w pierwszem i trzeciem polu mamy herby ks. Ostrogskich (Pogoń ruska i Ostróg), w drugiem zaś i czwartem herby ks. Słuckich, czyli macierzyste ks. Konstantego, a mianowicie: Pogoń litewską i znak pieczętny kn. Olelka Władymirowicza.

Ostatnia strona rozprawy poświęcona jest drzewom genealogicznym ks. Ostrogskich i Zasławskich (dziewięć pokoleń rozpoczynając od Daniły Ostrogskiego) oraz ks. Słuckich (sześć pokoleń rozpoczynając od Olgerda).

Cała rozprawa, przy pisaniu której uwzględniona została odnośna literatura w trzech językach: polskim, rosyjskim i małoruskim, odznacza się subtelną znajomością przedmiotu i stanowi cenny przyczynek do sfragistyki książęcych rodów litewsko-ruskich.

Dr. Józef ks. Puzyna

Członkowie Polsk. Tow. Heraldycznego.

Przystąpił w charakterze Członka Zwyczajnego do Oddziału Warszawskiego z dniem 1 stycznia 1935 r.

wpłacając wpisowe 5 zł. (do Zarządu Głównego P. T. H.):

Rostworowski hr. Stanisław — Milejów, p. Milejów.

Składkę członkowską za rok 1935 wpłacili po 24 zł.:

Do Oddziału Warszawskiego: Białkowski prof. dr. Leon (12 zł.), Bniński hr. Konrad, Czapski-Hutten hr. Bogdan, Czarnowski Józef, Czartoryski ks. Olgierd, Jezierski hr. Jerzy, Komorowski Stanisław (za 1933 r.), Łoza Stanisław (6 zł.), Radziwiłł ks. Artur (i za r. 1933, 34), Rostworowski hr. Stanisław, Tański Stanisław, Trzaska Władysław.

Do Oddziału Lwowskiego: Drzewicki Stanisław, Konczyńska Wanda (15 zł. 1934), Oczkowski Stanisław (i 12 zł. 1934), Śleszyński Józef (i 12 zł. 1934 i 12 zł. 1936), Włoczkowski Dr Marjan, Zawadzki Michał (i 12 zł. 1934).

Jeszcze raz bardzo usilnie upraszam p. p. Członków P. T. H. o łaskawe wpłacanie składek członkowskich zgóry za rok 1935, całkowicie w wysokości 24 zł. na konto P. K. O. 21.621 P. T. H. Oddz. Warsz., oraz o bezwzględne regulowanie zaległości.

Jerzy Odrowąż-Pieniążek
Skarbnik P. T. H.

ERRATA:

Na str. 59 Mies. Herald. (Nr. 4 1935 r.) ust. wspomnienie pośmiertne „Władysław hr. Jezierski" zamiast „Prus I" i „Stefanji z Grabińskich" winno być „Prus II" i „Wandy z Grabińskich", co błędnie również jest podane w Almanachu Błękitnym J. hr. Dunin-Borkowskiego (1908 r. na str. 415 i 420), skąd te dane były czerpane.

J. O.-P.

Résumés français des articles.

Les armoiries et les sceaux de la ville de Varsovie par le Dr. **M. Gumowski.**

Suite et fin de l'article publié dans le fascicule précédant. L'auteur traite la question des armoiries et des sceaux des „juridictions" de Praga épiscopale et séculiere, de Skaryszów, Solec, Stanisławów et de Vieille Varsovie, et place ces armoiries sur un tableau special.

D'un valet—un dignitaire (Janusz Bieykowski) par le comte **Sigismond Lasocki.**

La famille de Bieykowski des armoiries Jastrzębiec, originaire de Bieykowo du district Grójec en Masovie. L'auteur décrit l'histoire de cette famille depuis la deuxième moitié du XVI siècle et cite les aventures de Janusz Bieykowski, valet de Jacek Michałowski, panetier de Rożan, dans la bataille de Zborów en 1649.

Les fondations pour les descendants de la noblesse en Galicie par le Dr. **Hélène Polaczek.**

L'auteur expose son opinion sur la fondation pour les descendants de la noblesse en Galicie prenant en consideration les lois actuelles et conclut que les droits acquis des fondateurs gardent tout leur vigueur et ne peuvent en rien être limités.

Réponse aux „Remarques concernat la liste des fonctionnaires du territoire de Dobrzyń aux XIV-e et XV-e siècles" par le comte **Sigismond Lasocki.**

Le comte S. Lasocki répond aux reproches concernant son travail faits dans les „Remarques" par M. T. Piotrowski.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki,** zastępca: **Zygmunt Wdowiszewski.**
Członkowie komitetu redakcyjnego: **Stanisław Kętrzyński i Józef ks. Puzyna.**
Wydawca: Oddz. Warsz. Pol. Tow. Herald. w osobie S. Kętrzyńskiego.

Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12. tel. 244-99.